

## Lewy sierpiowiy



Michaił Barabanow, Anton Ławrow, Wiaczesław Cefujko, *Tanki awgusta. Sbornik statiej*, Moskwa 2009

Książka jest dostępna w Internecie: [http://www.cast.ru/files/the\\_tanks\\_of\\_august\\_sm.pdf](http://www.cast.ru/files/the_tanks_of_august_sm.pdf)

Mimo dużego zaangażowania, z jakim Polacy śledzili przebieg wojny rosyjsko-gruzińskiej w sierpniu 2008 roku, literatura na ten temat jest u nas zaskakująco uboga. Poza jedną książką<sup>1</sup> i nielicznymi artykułami

---

<sup>1</sup> Radosław Grodzki, *Wojna gruzińsko-rosyjska. Przyczyny, przebieg, skutki*, Zakrzewo 2009.

w pracach zbiorowych<sup>2</sup>, zainteresowanemu czytelnikowi pozostają artykuły w trudno dostępnej prasie fachowej oraz różnej jakości opracowania internetowe albo opracowania obcojęzyczne<sup>3</sup>.

Najwięcej omówień „wojna pięciodniowa” – zapewne pod taką nazwą konflikt ten przejdzie do historii – doczekała się w Rosji. Pierwsze książki ukazały się tam już w kilka tygodni po zakończeniu działań zbrojnych. Dominowały pozycje o charakterze publicystycznym<sup>4</sup>, ale nie zabrakło też prac naukowych, których autorzy uzasadniali prawo Abchazji i Osetii Południowej do niepodległości (swoją drogą, zadziwia szybkość, z jaką te prace powstały i ujrzały światło dzienne)<sup>5</sup>.

Pośród dziesiątków, a może już setek opublikowanych do tej pory książek, wyróżnia się wydany pod koniec 2009 roku zbiór artykułów *Sierpniowe czołgi (Tanki awgusta)* autorstwa Michaiła Barabanowa, Antona Ławrowa i Wiaczesława Cełujki – ekspertów związanych z moskiewskim Centrum Analiz Strategii i Technologii ([www.cast.ru](http://www.cast.ru)). Autorzy skupili się na wojskowych aspektach konfliktu, pomijając aspekt polityczny – z jednej strony zubaża to obraz, ale z drugiej pomaga w bezstronnej analizie wydarzeń. Niewielka praca (licząca 144 strony) nawiązuje tytułem do będącej również zbiorem artykułów książki *Sierpniowe salwy*

2008. *Rosyjska wojna w Gruzji*<sup>6</sup>, ten zaś tytuł to z kolei parafraza słynnych *Sierpniowych salw* Barbary Tuchman, traktujących o początkach I wojny światowej.

Książka składa się z sześciu artykułów. Pierwszy dotyczy reformy gruzińskich sił zbrojnych podjętej przez Micheila Saakaszwilego (od rewolucji róż do wojny pięciodniowej, czyli w latach 2003–2008). Autor zwraca uwagę na istotną sprzeczność: z jednej strony celem Tbilisi było (i pozostaje) członkostwo w NATO, istniała zatem konieczność dostosowania armii do standardów i zadań Sojuszu, co wymagało przygotowania mobilnych, dobrze wyszkolonych i wyposażonych jednostek, zdolnych do udziału w misjach pokojowych za granicą. Z drugiej strony Gruzja musiała brać pod uwagę groźbę „rozrożnienia” konfliktów w Abchazji i Osetii Południowej oraz możliwą zbrojną konfrontację z Rosją – w tym celu zwiększano liczebność armii, tworzone Gwardię Narodową, masowo szkolono rezerwistów itd.

Gruzja zdobyła się na olbrzymi wysiłek: w latach 2003–2007 budżet wojskowy wzrósł 24,5 razy, podjęto też jedyną w byłym ZSRR (poza państwami bałtyckimi) próbę konsekwentnego przebrojenia armii zgodnie z normami NATO. Autor szczególnie podkreśla inwestycję w „kapitał ludzki” oraz warunki życia i służby żołnierzy, choć wspomina też o przypadkach czystek na wyższych szczeblach dowódczych, przeprowadzanych z pobudek politycznych. Przy okazji obala rosyjski mit głoszący, że gruzińską armię w całości uzbroił i wyposażył Zachód – okazuje się, że od 2006 roku lwią część wydatków na zbrojenia była

<sup>2</sup> Zob. np. Kamil Janicki, *Abchazja i Osetia Południowa. Pionki w grze mocarstw? (1992–2009)*, [w:] *Źródła nienawiści. Konflikty etniczne w krajach postkomunistycznych*, red. Kamil Janicki, Kraków-Warszawa 2009, s. 247–309.

<sup>3</sup> Jedno z polskich wydawnictw podjęło starania o przetłumaczenie książki Ronalda Asmusa *A Little War that Shook the World. Georgia, Russia, and the Future of the West*, New York 2010.

<sup>4</sup> Np. Igor Dżadan, *Piatidniwnaja wojna. Rossija prizużdaet k miru*, Moskwa 2008.

<sup>5</sup> Np. Władimir Zacharow, Andriej Areszew, *Priznanije niezawisimosti Jużnoj Osetii i Abchazii*, Moskwa 2008.

<sup>6</sup> *The Guns of August 2008. Russia's War in Georgia*, red. Svante E. Cornell, S. Frederick Starr, New York-London 2009.

pokrywana z gruzińskiego budżetu, a koszty misji pokojowych wysłanych do Iraku, Kosowa i Afganistanu przewyższały pomoc otrzymywaną w tym czasie od USA i innych państw zachodnich.

Rozdział drugi zawiera chronologię działań bojowych w okresie wojny, wzbogaconą o krótki wstęp historyczny. Autor zauważa, że od 2006 roku Rosja zaczęła przeprowadzać na dużą skalę ćwiczenia wojskowe na Kaukazie Północnym (choć twierdzi równocześnie, że specjalnych przygotowań do wojny z Gruzją nie było). Uznanie budzi drobniagowe odtworzenie wypadków z 7-12 sierpnia. Autor pisze, że pierwsze rosyjskie pojazdy wojskowe (należące do 693. Pułku Strzelców Zmotoryzowanych) weszły do Gruzji – w odpowiedzi na zaatakowanie przez Gruzynów celów w separatystycznej Osetii Południowej – już około godziny 2.00 w nocy (z 7 na 8 sierpnia), podczas gdy zdecydowana większość rosyjskich źródeł twierdzi, że stało się to dopiero w południe 8 sierpnia.

„Głównym problemem gruzińskiego planu operacyjnego – czytamy – było zupełne zignorowanie możliwości aktywnej ingerencji armii rosyjskiej. (...) Nie podjęto właściwych kroków, aby zapewnić jednostkom uderzeniowym obronę przeciwlotniczą, choć Gruzja miała już na wyposażeniu odpowiednie środki”. Nie wiadomo, dlaczego tak się stało.

W dalszych rozdziałach autorzy piszą między innymi o stratach gruzińskiej armii: twierdzą, że do zawarcia rozejmu 12 sierpnia realne straty gruzińskie w ludziach i sprzęcie były stosunkowo niewielkie; większość sprzętu Gruzini mieli stracić później – został przejęty bądź zniszczony przez Rosjan, którzy jeszcze przez pewien czas zajmowali pozycje w Gruzji „właściwej”. Autorzy

zauważają jednak, że „w okresie, jaki minął od zakończenia działań bojowych, gruzińskie siły zbrojne nie tylko odtworzyły swój potencjał, ale w porównaniu z sierpniem 2008 roku znacząco go zwiększyły”.

Ciekawie wygląda analiza gruzińskich strat terytorialnych: autorzy dowodzą, że utrata Wąwozu Kodorskiego w Abchazji była Gruzji wręcz na rękę („wyprostowana” została w ten sposób linia frontu), natomiast dużym problemem jest przejęcie przez Rosjan kontroli nad rejonem achalgoryjskim (Achalgori, zwane też Leningori – miasto na wschodzie Osetii Południowej); obszar ten może być wykorzystany do ataku na Tbilisi (leży około 50 kilometrów od stolicy Gruzji), do kontroli kluczowej dla Gruzji trasy Tbilisi-Gori oraz trasy Tbilisi-Kazbegi, do wysyłania w głąb kraju grup dywersyjno-wywiadowczych. Z drugiej strony rejon ten jest źle skomunikowany z resztą Osetii Południowej i Gruzini mogą spróbować odciąć stacjonujących tam Rosjan od zaopatrzenia i posiłków.

Autorzy piszą, że „sierpniowa wojna nie wyeliminowała rozbieżności między Gruzją a Rosją. Nie pozbawiła także żadnej ze stron możliwości wznowienia działań wojennych z szansami na sukces. Dlatego można mówić o eskalacji konfliktu (z gruzińsko-osetyjskiego w gruzińsko-rosyjski), który na razie znajduje się w fazie ukrytej, ale niesie ze sobą znaczący potencjał niestabilności, zdolny popchnąć jedną ze stron do nowej wojny, aby doprowadzić do ostatecznego rozstrzygnięcia”.

Polskiego czytelnika mogą razić sformułowania w rodzaju „nacjonalistyczny prezydent Gruzji” albo „skrajna miłość własna Gruzynów, ich megalomania i pogarda dla sąsiednich narodów” (ze wstępu autorstwa Michaiła Barabanowa), czy też

załączona mapka, na której pomiędzy Abchazją i Osetią Południową a Gruzją przebiegają granice państwowe. Należy jednak pamiętać, że książka została napisana z perspektywy Moskwy. W dalszych partiach tekstu uderza pedantyczna wręcz troska, by prezentować wywody bez emocji, w oparciu o zebrany, nader obfity materiał. Ta beznamiętność może denerwować, gdy mowa na przykład o ofiarach („W rezultacie [bomba] spowodowała śmierć ośmiu cywilów i operatora holenderskiej telewizji”, „Bomby upadły też w okolicy dworca kolejowego w samym mieście [Senaki], uszkadzając kilka budynków i tory kolejowe oraz powodując ofiary wśród cywilów”). Mimo to książkę należy uznać za jeden z ważniejszych głosów w dyskusji o wojnie pięciodniowej i byłoby dobrze, gdyby została przetłumaczona na język polski. A jeszcze lepiej – gdyby obok niej pojawiła się książka polskich autorów.

*Wojciech Górecki*

